Najwspanialszy

Morze. Szum fal i ogrom błękitnego nieba. Sara leżała spokojnie, ciesząc się chwilą tylko dla siebie, a promienie słoneczne delikatnie muskały jej twarz. Ciepło stawało się coraz bardziej odczuwalne, aż w końcu nie do wytrzymania. Otworzyła oczy, a plaża i morze nagle zniknęły. Tylko przez szpary w roletach nieśmiało wkradało się słońce, które jeszcze przed chwilą do złudzenia przypominało to z plaży. Sara spojrzała na zegarek. Godzina za dziesięć szósta. I tak oto rozpoczął się kolejny dzień w tym świecie wiecznej ucieczki. Ale właściwie dlaczego ucieczki? Może zacznę od początku...

Był rok 2034. Na kilka miesięcy przed urodzeniem Sary, jej ojciec stracił pracę w Ministerstwie. Każdy, kto źle mówił, ba, nawet myślał o Najwspanialszym, znikał w mgnieniu oka. Gdzie? Tego nie wiadomo. Jednak ojcu Sary udało się uciec. Wziął ze sobą tylko najpotrzebniejsze rzeczy i zaczął swoją wędrówkę z żoną i córką. Udało im się zmienić tożsamość i zacząć nowe życie, jednak w żadnym ze Stanów nie mogli zostać dłużej niż kilka dni. Nauczyli się jak żyć, nie przyzwyczajając się ani do miejsca, ani do ludzi. Jak nie ufać nikomu. Ich Sara przez siedemnaście lat żyła tak samo, nie buntując się, w końcu nie znała innego życia. Jednak tak jak wszystko, pewnego dnia musiało się to skończyć.

Mamy rok 2051, kolejny dzień ucieczki. Tym razem mieli udać się na południe i tam zatrzymać się chwilę dłużej, odpocząć. Wyruszyli o świcie, żeby po trzynastu godzinach jazdy być na miejscu. Małe, szare mieszkanko na obrzeżach. Szare jak wszystko w ich świecie. Najwspanialszy zakazał używania jakichkolwiek kolorów innych niż szary. Także ubiór był szczegółowo określony. Mężczyźni w szarych spodniach i szarych koszulach. Natomiast kobiety w prostych, szarych sukienkach. Mimo że z pozoru wszystko wyglądało tak jak we wszystkich Stanach, Sara po raz pierwszy od wielu miesięcy była szczęśliwa i chociaż na chwilę spokojna.

****

- Dziękuję - powiedziała Sara wstając od stołu.
- Posiedzisz z nami chwilę, kochanie?- zapytała mama. - Może pogramy w karty, jak kiedyś?
- Przepraszam, ale pójdę się już położyć. Jestem dziś bardzo zmęczona - odpowiedziała Sara.- Może jutro.

Uśmiechnęła się i odeszła w stronę swojego pokoiku. Wcale nie była zmęczona. Pierwszy raz w życiu była prawdziwie podekscytowana. Czuła, jakby już kiedyś była w tym miejscu. Usiadła na parapecie, patrząc przez okno. Szare, puste ulice, delikatnie oświetlone latarniami. Było po godzinie dwudziestej trzeciej, więc ulice patrolowali Funkcjonariusze pracujący dla Najwspanialszego. Nagle Sara poczuła niesamowicie silną chęć, aby wyjść na spacer. Wiedziała, że jest to zakazane i gdyby ktoś ją przyłapał miałaby wielkie problemy. Zarówno ona, jak i jej rodzice. Jednak nie potrafiła się powstrzymać. Cicho otworzyła okno i wyskoczyła na chodnik. Mieszkali na parterze, więc nie był to żaden problem. Rozejrzała się zaciekawiona. Wszędzie tylko szary beton. Panowała taka cisza, że słyszała bicie własnego serca. Pomału, na początku niepewnie, ruszyła przed siebie. Po chwili szła już coraz szybciej, coraz pewniej. Jakby doskonale wiedziała, gdzie jest i gdzie idzie.

- Dobra Panowie, sprawdzimy tylko za zakrętem i możemy wracać. Mam na dzisiejszą noc coś specjalnego - usłyszała nagle męski głos i zamarła.
- Ja pójdę, wy już możecie wracać- odpowiedział mu drugi głos.

Sara dalej stała, nie wiedząc co zrobić, aż w końcu uciekła pod ścianę budynku, licząc, że uda jej się ukryć w plamie ciemności. Młody mężczyzna wyszedł zza zakrętu. Obejrzał się za siebie, aby upewnić się, że jest sam i usiadł na krawężniku. Zdjął czapkę i spojrzał w niebo. Sara bała się każdego Funkcjonariusza, jednak w tym dostrzegła coś innego. Coś ludzkiego, czego przez lata służby u Najwspanialszego nie mieli inni Funkcjonariusze. Wpatrywała się w niego zaciekawiona, aż w końcu mężczyzna wstał i ruszył do reszty. Sara odetchnęła z ulgą i była gotowa do powrotu.

- Wiem, że tam jesteś- usłyszała nagle. Mężczyzna nawet nie odwrócił się w jej stronę.
- Zróbmy tak, ja udam, że nic nie widziałem, a Ty wrócisz do domu- kontynuował. - Jasne?
- Tak - odpowiedziała Sara po chwili ciszy.
- Dziękuję - chicho dodała odchodząc.
Tamtej nocy dziewczyna nie mogła zasnąć. Zastanawiała się, czemu jej nie zabrał lub nie zastrzelił. W końcu to jest zadanie Funkcjonariuszy i zazwyczaj wykonują je bez zastanowienia. Ta jego wyjątkowa postawa utwierdziła ją tylko w przekonaniu, że miała rację. Był inny.

Kolejne dni minęły Sarze i jej rodzicom bardzo spokojnie. Nie wychodzili za dużo z domu. Ale w końcu trzeba było zrobić zakupy. Stanie w długich kolejkach i odbiór przydzielonych każdemu produktów nie był zbyt przyjemny, dlatego dziewczyna zgodziła się to załatwić, aby nie obciążać rodziców. Z resztą chciała w końcu wyjść z domu, tym razem w dzień i bliżej poznać okolicę.

Kiedy doszła do sklepu, kolejka ciągnęła się przez całą długość ulicy. Zapowiadało się na kilka godzin stania, ale Sarze wyjątkowo to nie przeszkadzało. Na każdym budynku wisiały plakaty z wizerunkiem Najwspanialszego oraz flagi Stanu. Po ulicy przechadzali się Funkcjonariusze. Jednak nie byli to ludzie, a specjalnie zaprogramowane roboty. Do złudzenia przypominające ludzi, lecz silniejsze i przede wszystkim niesamowicie wierne Najwspanialszemu.

Sara stała w kolejce przysłuchując się rozmowom ludzi. Były to rozmowy bardzo ogólne. Nikt nie poruszał tematu Najwspanialszego, żeby nie dać Funkcjonariuszom powodów do interwencji. Sara stała zastanawiając się, dlaczego właściwie nikt nie buntuje się przeciw Najwspanialszemu. Dlaczego tylko pojedyncze osoby mają na tyle odwagi, aby walczyć o swoje. Przecież gdyby wszyscy się zjednoczyli, mieliby szansę obalić tę dyktaturę i zacząć cieszyć się wolnością, jaką mieli ludzie jeszcze siedemnaście lat temu.
Nagle rozmyślania dziewczyny zostały przerwane przez krzyki. Jeden z mężczyzn stojących w kolejce został wyciągnięty na środek ulicy i brutalnie pobity. W jego obronie w przypływie emocji stanęło kilku innych panów. Wiedzieli, że nie mają szans, ale uwolniła się w nich niepohamowana iskra buntu przeciw obecnej sytuacji. Funkcjonariusze doskonale wykonywali swoje zadanie - zlikwidować każdego, kto źle powie o Najwspanialszym. Przerażeni ludzie uciekali w popłochu. Sara stała osłupiała i tępo przyglądała się zdarzeniu. Nagle ktoś chwycił ją za dłoń i pociągnął w swoją stronę.
- Szkoda, że nie rzuciłaś się na te bezmózgie maszyny jak reszta - usłyszała męski głos przepełniony sarkazmem, ale wyczuła w nim też nutę rozbawienia.
Sara odwróciła się w stronę mężczyzny dalej pozostając w szoku. Rozpoznała w nim jednego z Funkcjonariuszy, którego widziała tamtego wieczora.
Patrzyła na niego pytającym wzrokiem.
- A Ty przypadkiem nie jesteś jednym z nich? - zapytała nagle w przypływie odwagi i złości.
- To, że muszę z nimi pracować, nie znaczy, że jestem jak oni - odpowiedział spokojnie.
- Skoro nie jesteś jak oni, to po co pracujesz dla Najwspanialszego?- dalej pytała dziewczyna.
- Żeby być bliżej niego.
- Co?
Sara już nic nie rozumiała, ale nie miała czasu, aby dalej dopytywać, bo nagle w całym mieście rozległ się dźwięk syreny. Mężczyzna pobiegł szybko w stronę, z której dochodziło wycie. Dziewczyna nie wiedziała co się dzieje, czuła tylko niepokój. Nie zastanawiając się długo, pognała do domu.

Opowiedziała rodzicom o tym co się stało, pomijając jedynie wątek Funkcjonariusza. Nie mogła nawiązywać z nikim kontaktu i wiedziała, że gdyby rodzice poznali prawdę, natychmiast zaczęliby dalszą wędrówkę, a wyjątkowo chciała zostać w tym miejscu jeszcze trochę dłużej. Tata zakazał Sarze wychodzić z domu, dopóki nie będzie wiadomo, co dokładnie było powodem alarmu. Nie buntowała się. Wiedziała, że muszą być teraz wyjątkowo ostrożni.
Po kolacji z rodzicami dziewczyna udała się do swojego pokoju, żeby w końcu w spokoju pomyśleć o wydarzeniach dnia. Położyła się na łóżku, zamknęła oczy i w głowie zaczęła odtwarzać po kolei wszystko co się działo. Nagle usłyszała jakieś dźwięki dobiegające z dworu. Wyjątkowo ją to zaciekawiło, bo

zazwyczaj o tej porze na ulicach panowała grobowa cisza. W końcu była godzina policyjna. Sara wstała z łóżka i podeszła do okna. Na ulicy faktycznie nikogo nie było, ale jej uwagę przykuła karteczka na parapecie. Otworzyła okno i sięgnęła po zawiniątko. Nie zastanawiając się nawet chwili, od razu sprawdziła co to jest. Kartka okazała się pusta. Z jednej i z drugiej strony. Usiadła na łóżku trochę zawiedziona. Nagle przypomniało jej się, jak kiedyś czytała książkę, którą dał jej tata. Wszystkie książki były zakazane, z wyjątkiem tych o Najwspanialszym. Jednak Sarze, dzięki tacie, udało się przeczytać kilka książek, które nie opowiadały o władcy. W jednej z nich, ludzie pisali na kartce papieru w taki sposób, że napisy były widoczne dopiero po przyłożeniu kartki do ognia. W dziewczynie rozbudziła się nadzieja na nowo. Może ten kto to pisał, też znał tę metodę? Szybko zapaliła świeczkę i przyłożyła karteczkę do płomienia. Pomału zaczęły ukazywać się litery, a Sarze szybciej zabiło serce. Zapisany tam był adres:
,, ul. Trzynasta 8"
W każdym ze Stanów ulice były po prostu ponumerowane. Sara nigdy nie była na tej ulicy, więc nie domyślała się co tam jest. Obiecała sobie, że następnego dnia to sprawdzi. Schowała karteczkę do szuflady i wykończona wrażeniami dnia, położyła się spać.

Rano wstała około godziny ósmej. Poszła do kuchni, żeby tak jak codziennie zjeść z rodzicami śniadanie.
- Cześć skarbie - powitała ją mama. - Masz ochotę na naleśniki?
Sara była zdziwiona. Jej mama nigdy nie gotowała. Ale nie chcąc sprawić jej przykrości, powiedziała:
- Pewnie, poproszę.
Jadła śniadanie ze smakiem, gdy nagle do kuchni wszedł tata z książką w dłoni. Faktycznie, jej tata często czytał książki, które udało mu się uratować z czasów, kiedy jeszcze wszystko było normalnie. Jednak tym razem czytał coś innego. Była to historia o Najwspanialszym. Zaniepokoiło ją to, ale nic nie powiedziała.
- Dziękuję, było pyszne - powiedziała po posiłku. - Może pójdę dziś po zakupy? Z chęcią się przejdę.
- Dobrze, skarbie - odpowiedziała mama, nawet nie próbując jej zatrzymać.
- Tylko załóż to - dodał tata, podając jej metalową opaskę. - Dzięki temu będziesz bezpieczna.
- Poradzę sobie bez - powiedziała Sara, nie rozumiejąc dziwnego zachowania rodziców.
- Weź - uciął stanowczo tata i sam założył jej na rękę opaskę.
Była ładna, jak zwykła bransoletka, ale dziewczyna nie rozumiała, czemu dzięki temu miała być bezpieczna.
Wyszła z domu cały czas myśląc. Niemożliwe, że jej rodzice tak zmienili się przez jedną noc. Coś było nie tak. Zachowywali się całkiem jak...roboty Najwspanialszego? Nie, to było niemożliwe. Nagle przypomniała sobie o karteczce z nazwą ulicy. Przeszło jej przez myśl, że zapisany adres i zmiana zachowania jej rodziców mogły mieć coś wspólnego. To mógł być podstęp, ale też tam mogła znaleźć pomoc. Postanowiła udać się we wskazane miejsce.

W końcu dotarła pod właściwy budynek. Weszła do środka i odszukała mieszkanie numer osiem. Stanęła przed drzwiami i już miała zapukać, gdy nagle się zawahała. Nie wiedziała gdzie jest, kto jej otworzy. W zasadzie nikogo tu nie znała.
- Pukaj śmiało - usłyszała głos za sobą.
Odwróciła się. To znów ten Funkcjonariusz. Nie wiedziała co powiedzieć, więc milczała. Mężczyzna wyjął klucze z kieszeni, podszedł do drzwi i otworzył je.
- Zapraszam - powiedział, przepuszczając ją pierwszą.
Sara wahała się. Może wiedział, kto jest jej tatą i chciał to wykorzystać, aby w końcu go złapać?
- No śmiało - zachęcił rozbawiony.
Dziewczyna w przypływie odwagi, a może głupoty, weszła do środka.
Mężczyzna wszedł za nią i przekręcił klucz w zamku. Nagle Sarze przyszły na myśl same czarne scenariusze. To był błąd, że w ogóle przyszła.
- Siadaj - zaprowadził ją do pokoju i wskazał fotel.
Sara niepewnie usiadła. Bała się gdziekolwiek spojrzeć.
- Skąd wiedziałaś jak odczytać wiadomość? – zapytał wprost.
Sara tylko na niego patrzyła.
- Powiedz prawdę, mi możesz.

Dziewczyna dalej siedziała w milczeniu. Przecież nie mogła powiedzieć, że czytała zakazaną książkę.
W końcu nie wytrzymała przeszywającego spojrzenia mężczyzny i powiedziała:
- Przeczytałam w książce.
Funkcjonariusz uśmiechnął się, kiwając głową.
- Takiego sposobu nie ma w żadnej z dozwolonych książek.
Sara nic nie mówiła.
- Od początku wiedziałem, że jesteś inna.
- Domyślam się, kto może być twoim tatą - wypalił po chwili. - Spokojnie, nie zrobię wam krzywdy, ale możesz mi pomóc.
- Pomóc Tobie? - parsknęła Sara. - Jesteś przecież jednym z wiernych Funkcjonariuszy Najwspanialszego. Możesz wszystko, więc do czego ja jestem Ci potrzebna?
- Muszę porozmawiać z Twoim tatą. Najlepiej jak najszybciej.
- Nie wiem, czy jest to możliwe. Dzisiaj rano dziwnie się zachowywał.
- Dziwnie?
- Czytał książkę wychwalająca Najwspanialszego i dał mi to - Sara wyciągnęła rękę w stronę mężczyzny.
Funkcjonariusz był wyraźnie zdziwiony i zaniepokojony.
- Zdejmij to natychmiast- powiedział.
Dziewczyna zrobiła jak nakazał mężczyzna. Gdy tylko zdjęła bransoletkę, Funkcjonariusz szybko ją przełamał. Sara spojrzała na niego pytająco.
- Mamy spory problem - powiedział. - Musimy szybko jechać do waszego mieszkania.

Dziewczyna zgodziła się. Mimo że był Funkcjonariuszem, zaufała mu. Mógł jej zaszkodzić, ale był też jedyną osobą, która mogła jej pomóc. Nie miała więc nic do stracenia.
Kiedy dojechali na miejsce, mężczyzna wytłumaczył dokładnie Sarze, co ma robić:
- Wejdziesz do mieszkania, udając przerażoną. Powiesz rodzicom, że śledził Cię Funkcjonariusz. Po pięciu minutach wejdę ja, a Ty cały czas masz grać tak, jakbyś naprawdę się bała.
Dziewczyna tylko kiwnęła głową. Nie było sensu zadawać jakichkolwiek pytań. Weszła do środka i zrobiła dokładnie to, co nakazał mężczyzna. Równo po pięciu minutach, wszedł on.
- Służba Najwspanialszego. Jesteście aresztowani - powiedział.
- Sara, do pokoju - nakazał tata.
Posłusznie poszła do siebie, szepcząc cicho do mamy:
- Co się dzieje?
Doskonale wiedziała co się dzieje, ale pozory musiały zostać zachowane. Tata Sary upewnił się, że dziewczyna zniknęła za zamkniętymi drzwiami i powiedział ściszając głos:
- Jesteśmy od Najwspanialszego. Stworzył nas na podobieństwo Pawła i jego żony. Są zamknięci w Pałacu, dziecka kazał nie ruszać.
Funkcjonariusz analizował chwilę słowa tego do złudzenia przypominającego ojca Sary robota.
- Najwspanialszy rozkazał mi przewieźć do Pałacu dziewczynę. Biorę ją.
Oczywiste było, że mężczyzna kłamie, jednak maszyny nie buntowały się. Wszystko, co rozkazał Najwspanialszy, było dla nich najważniejsze.
A skoro wykonały już swoje zadanie - wyłączyły się. Tak zostały zaprogramowane. Sara słysząc to, wyszła z pokoju. Bała się jechać do Pałacu, który był siedzibą Najwspanialszego, jednak nie było wyjścia, jeśli chciała odzyskać rodziców.
Kiedy dotarli na miejsce po dość długiej podróży, Sara nie mogła się już dłużej powstrzymać od pytań:
- W zasadzie dlaczego tak bardzo chcesz porozmawiać z moim ojcem? Znasz go?
- Ty nic nie wiesz, prawda?
- Czego nie wiem?
- No to lepiej, żebyś dowiedziała się od ojca. Chodź.
Sara była coraz bardziej sfrustrowana. Jej ojciec miał tajemnicę, o której nie wiedziała. Myślała, że mówią sobie wszystko. Jednak nie miała czasu, aby dłużej się nad tym zastanowić. Musieli iść.
- Udam, że Cię aresztowałem i zaprowadzę Cię do celi. Odnajdę twojego tatę, a później wrócę z nim po

Ciebie. Zgoda?
- No chyba nie mam wyjścia - odpowiedziała Sara, starając się ukryć strach.
Weszli przez bramę, mijając Funkcjonariuszy na straży. Nie było to trudne, w końcu szła z jednym z nich. Poza tym wystarczyło słowo o Najwspanialszym, aby zafiksowane na jego punkcie maszyny zrobiły wszystko, co trzeba.
Kiedy wkroczyli do środka, Sara była przerażona. Na wielkich, kilkumetrowych ścianach znajdowały się monitory. Tysiące ekranów, które pokazywały obraz z każdej ulicy, każdego Stanu. Najwspanialszy widział wszystko i miał kontrolę nad wszystkim.
Sara została zaprowadzona do celi w podziemiach. Szła z Funkcjonariuszem długim, ciemnym korytarzem. Było tam okropnie zimno, a z kamiennych ścian skraplała się woda. W końcu dotarli do najdalszej celi. Funkcjonariusz otworzył metalowe drzwi i wpuścił dziewczynę.
- Niedługo wrócę. Nie zamknę drzwi na klucz, ale ufam Ci, że nie wyjdziesz i nie narobisz głupstw.
Sara kiwnęła głową, ale kiedy zdała sobie sprawę, że jest zbyt ciemno, żeby mężczyzna zauważył gest, powiedziała:
- Dobrze.
Funkcjonariusz zamknął drzwi, ale tak jak obiecał, nie na klucz. Sara usiadła na zimnej ziemi, a myśli, które wcześniej skutecznie odganiała, zajęły jej głowę. A co jeśli się nie uda? Podświadomie czuła, że wszystko będzie dobrze, ale mimo to, złośliwe wątpliwości nie dawały jej spokoju. Długo jednak nie myślała, bo w końcu zasnęła ze zmęczenia i zimna.
Kiedy się obudziła, nie wiedziała, ile spała, ile siedziała już w celi. Nie wiedziała, co się dzieje na górze. Czy jej rodzice nadal żyją? Miała nie wychodzić, ale tak jak każdy młody człowiek nie potrafiła długo usiedzieć w miejscu. Obiecała sobie, że tylko szybko sprawdzi gdzie są jej rodzice i wróci. Wyszła z celi i znów szła długim, ciemnym korytarzem. Po chwili marszu znalazła się w holu. Pusto. Żadnych Funkcjonariuszy -robotów. Zdziwiło to Sarę, jednak postanowiła iść dalej. Doszła do wielkich schodów. Mimo towarzyszącego lęku, ruszyła nimi. Kiedy znalazła się na szczycie, znów ukazał się jej oczom długi korytarz, na którym również nie było żadnego Funkcjonariusza. Na końcu korytarza znajdowały się olbrzymie, metalowe drzwi. Sara ruszyła w ich stronę. Na ścianach znajdowało się mnóstwo ekranów, które wyświetlały zdjęcia Najwspanialszego. W końcu mogła mu się dokładnie przyjrzeć. Był to średniego wzrostu mężczyzna, dobrze zbudowany. Miał lekko kręcone, kruczoczarne włosy i równie czarne oczy. Wyglądał, jakby był w zbliżonym wieku do jej rodziców. Im dłużej przyglądała się zdjęciom, tym Najwspanialszy wydawał się coraz bardziej znajomy. Mimo że widziała go już setki razy na plakatach, dopiero teraz zaczął jej kogoś przypominać. Jakby go znała...
- Nie, to niemożliwe - powiedziała sama do siebie, szybko odrzucając te myśli.
Ruszyła dalej. Kiedy stanęła przed wielkimi drzwiami wzięła głębszy oddech, po czym lekko je pchnęła. Okazały się zamknięte. Sara nie ukrywała rozczarowania. Co jeśli tam są zamknięci jej rodzice? Nagle na ścianie obok drzwi dostrzegła prostokątną skrzyneczkę z guzikami, a na nich cyfry. Czyli drzwi otwierały się na kod. Tylko jak miała odgadnąć kombinację? Oparła się o ścianę i zamyślona zaczęła wpatrywać się w jedno ze zdjęć. Nagle dostrzegła w rogu małą cyfrę. Siedem. Przeszła do kolejnego zdjęcia i znów cyfra w rogu. Tym razem cztery. W końcu przeczytała cyfry z każdego zdjęcia, aż utworzył się kod. Nie wiedziała w jakiej kolejności wpisać cyfry, więc zaryzykowała.
- Siedem, cztery, jeden...- szeptała do siebie wciskając kolejne numerki.
Kiedy nacisnęła ostatni guzik, wielkie drzwi otworzyły się. Szybko weszła do środka. Pusto. Liczyła, że znajdzie rodziców lub natknie się na Najwspanialszego, jednak tak się nie stało. Rozejrzała się zrezygnowana. Na ścianach zamontowanych było jeszcze więcej monitorów, a po środku sali znajdował się wielki stół. Dziewczyna stała chwilę, przyglądając się ekranom.
- Co ty robisz? - usłyszała za sobą ostry, męski głos.
Obejrzała się przestraszona, a jej oczom ukazał się Najwspanialszy we własnej osobie. Stał w drzwiach zdziwiony obecnością intruza. Za nim stało kilku Funkcjonariuszy, którzy od razu ruszyli w jej stronę.
- Sara? - zapytał nagle już łagodniej, lekko niedowierzając.
Dziewczyna była w szoku. Nie wiedziała, skąd Najwspanialszy znał jej imię. Wszystko, co do tej pory w

miarę układało się w całość, teraz nie miało już żadnego znaczenia. Nic już nie miało logicznego wytłumaczenia.
Kiedy Funkcjonariusze otoczyli Sarę, Najwspanialszy znów się odezwał:
- Zostawicie ją.
Roboty posłusznie odeszły.
- Kochanie - mówił dalej - tak długo Cię nie widziałem. Jak się tu znalazłaś?
Dziewczyna nawet nie wiedziała co odpowiedzieć. To wszystko było jak sen.
- Skąd mnie znasz?- zapytała w końcu.
Najwspanialszy zdziwił się trochę.
- Czyli Ty nic nie wiesz?
- Co niby mam wiedzieć?
- Nie powiedzieli Ci - mówił bardziej do siebie, niż do niej.
- Nie powiedzieli - powtarzał jak w transie.
- Czego mi nie powiedzieli? Kto? - Sara starała się dowiedzieć.
- To niech teraz Ci powiedzą - Najwspanialszy był już wyraźnie zły.
Mężczyzna wyjął z kieszeni pilot i nacisnął znajdujący się na środku przycisk. Jedna ze ścian ruszyła się, a ukryte w niej drzwi otworzyły się na boki. W kolejnym pomieszczeniu na wielkich, metalowych krzesłach siedzieli związani rodzice Sary. Kiedy spojrzenia dziewczyny i jej ojca spotkały się, dostrzegła wielki ból w jego oczach. Bał się.
- Tato - szepnęła Sara i ruszyła w jego stronę.
- Sara, uciekaj! - nagle usłyszała znajomy głos.
Funkcjonariusz stał w wejściu do Wielkiej Sali. Dziewczyna, przytłoczona wszystkim, co się działo, zaczęła biec w stronę Funkcjonariusza. Kiedy znalazła się obok niego, oboje zaczęli uciekać.
- Złapcie ich - rozkazał Najwspanialszy robotom. - Tylko nie zróbcie jej krzywdy.
Funkcjonariusz i Sara zbiegli na parter, gdzie schowali się w jednym z pomieszczeń. Mężczyzna dobrze znał Pałac i wiedział, jak się po nim poruszać.
- Posłuchaj mnie - zaczął mówić. - Wiem, że może to zabrzmieć co najmniej dziwnie, , ale musisz mi uwierzyć.
Sara patrzyła na niego wyczekująco.
- Najwspanialszy też jest robotem. Został stworzony lata temu i specjalnie zaprogramowany.
Faktycznie, dziewczyna zdziwiła się, jednak nie uważała tego za bardzo ważną wiadomość.
- To już nie ma znaczenia, musimy pomóc moim rodzicom- powiedziała.
- Jest coś jeszcze.
- No co? - Sara była już zmęczona ciągłym napięciem i nowymi informacjami.
- To twój ojciec stworzył Najwspanialszego.
Dziewczyna nie mogła uwierzyć w to, co właśnie usłyszała. To było jakieś szaleństwo. Pomyślała, że Funkcjonariusz zwariował i bredzi.
- Wiem o tym, bo kiedyś pracowałem z twoim ojcem. Byłem studentem na uczelni, gdzie miał swoją pracownię. Czasem pozwalał mi sobie pomagać. Najpierw był to całkiem niewinny projekt. Początki tworzenia i odkrywania możliwości sztucznej inteligencji. Jednak po pewnym czasie maszyna stała się całkowicie niezależna. Zaczęła myśleć i działać jak człowiek. Projekt wymknął się spod kontroli i już nic nie można było zrobić. Ludzie się podporządkowali, bo bali się tego, do czego ten robot może być jeszcze zdolny. Zaczął rządzić wszystkim i nazwał się Najwspanialszy.
Sara milczała chwilę, po czym wyszeptała tylko:
- To niemożliwe. Tata by mi powiedział.
- Wiem, że ciężko w to uwierzyć, ale to prawda. Teraz nie ma czasu na twoje wątpliwości, musimy działać. W zasadzie Ty musisz.
- Jak?
- Najwspanialszy Cię kocha. Kiedy twój ojciec go tworzył, Ty byłaś malutka. Został zaprogramowany tak, aby Cię chronić. Miał być kimś w rodzaju twojego ojca chrzestnego. Jednak zaczął Cię chronić nawet przed

własnymi rodzicami, dlatego musieli z Tobą uciekać.
Dziewczynie wszystko wydawało się tak nieprawdopodobne, że nie wiedziała co powiedzieć.
- Tata nie mógł go po prostu wyłączyć?- zapytała w końcu.
- Żeby było to takie proste. Najwspanialszy nie pozwalał nikomu zbliżyć się do siebie. A, że był jednym z pierwszych robotów ze sztuczną inteligencją, to ludzie się bali. Nie wiedzieli co robić.
- No to my będziemy pierwsi, którzy się nie boją.
Mężczyzna uśmiechnął się.
Kiedy skończyli ustalać plan działania, od razu wprowadzili go w życie. Sara wyszła z pomieszczenia, w którym się znajdowali i ruszyła na górę do Wielkiej Sali. Funkcjonariusz nie pomylił się, Najwspanialszy nadal tam był. Czekał na nią.
Podeszła do niego i powiedziała:
- Chcę Cię poznać.
Najwspanialszy uśmiechnął się. Był tak niesamowicie szczęśliwy, że sama do niego przyszła, że chciała go poznać. Z robota – tyrana, którego bały się tysiące ludzi, przemienił się w łagodną maszynę, która faktycznie chciała tylko chronić dziecko.

- A chcesz poznać prawdę? - zapytał.
- To już nieistotne - powiedziała Sara i przytuliła robota.
Miała wyciągnąć mu kartę, która służyła za jego mózg. Funkcjonariusz dokładnie wytłumaczył jej, gdzie ta karta się znajduje. Sięgnęła ręką w stronę jego głowy. Z tyłu, pod sztucznymi włosami, we wgłębieniu jego metalowej czaszki, znajdowała się karta. Najwspanialszy przytulał dziewczynę, nic nie podejrzewając. Sara, czując kartę pod palcami, wyjęła ją pewnym ruchem. Nagle Najwspanialszy wyprostował się. Myślała, że robot od razu się wyłączy, jednak tak się nie stało. Wystraszona cofnęła się kilka kroków.
- Coś Ty zrobiła? - zapytał Najwspanialszy i ruszył w jej stronę.
Sara zaczęła uciekać. Biegła jak najszybciej, gdy nagle usłyszała huk. Głuchy hałas metalu uderzającego o betonową podłogę. Odwróciła się. To Najwspanialszy runął na ziemię. Sara odetchnęła z ulgą. Podeszła do stołu, na którym leżał pilot i otworzyła drzwi do pomieszczenia, gdzie byli uwięzieni jej rodzice. Szybko podbiegła do nich i zaczęła rozwiązywać.
- Nic wam nie jest? - zapytała.
- Nie, skarbie - szepnęła matka ze łzami w oczach, oglądając jednocześnie córkę, aby sprawdzić, czy nic się jej nie stało.
Tata Sary podszedł do robota i wyjął z niego kolejną kartę.
- Dodatkowe zasilanie - powiedział pokazując im kartę. - Włączyłby się znów za parę minut.
- Czemu nic mi nie powiedzieliście? - zapytała w końcu Sara. - Jak mogliście ukrywać to przez tyle lat? To przez Ciebie nasze życie i tysięcy ludzi było koszmarem.
- Nie mogłem. Najwspanialszy tak Cię kochał, że chciał Cię chronić nawet przed nami. Dlatego musieliśmy wybrać ucieczkę.
- Ucieczkę przed tym co sam stworzyłeś?
- To nie miało tak wyglądać. Projekt wymknął mi się spod kontroli - tłumaczenia ojca Sary zostały przerwane przez Funkcjonariusza, który wszedł do sali.
- Dzień dobry - powiedział nieśmiało jak uczeń spóźniony na zajęcia.
Ojciec Sary przyglądał mu się uważnie.
- Marek? - zapytał.
- Tak, profesorze - powiedział Funkcjonariusz, uśmiechając się - Miło znów pana widzieć.
Mężczyźni uściskali się serdecznie.
- A co z resztą tych maszyn? - zapytała nagle mama dziewczyny.
- A, właśnie - powiedział Marek, podchodząc do komputera stojącego w rogu sali.
Chwilę robił coś przy urządzeniu, aż w końcu powiedział:
- To główny komputer. Sterował wszystkim, ale już go wyłączyłem. Żadne roboty więcej nie będą nami rządzić.
- A to wszystko dzięki wam - szepnął wzruszony tata, z dumą patrząc na córkę.

Sara uśmiechnęła się, po czym powiedziała :
- Trzeba powiadomić ludzi.
- Zajmę się tym - odpowiedział Marek.
- A my wracamy do domu - zarządziła mama. - Za dużo się działo.
- Wpadnij do nas wieczorem, Marku - powiedział ojciec, kierując się do drzwi . - Macie nam z Sarą dużo do opowiedzenia.
- Jasne, profesorze - odpowiedział Marek.
- Wszystko dokładnie opowiemy - dodał po chwili łapiąc kontakt wzrokowy z dziewczyną. Uśmiechnął się zadziornie i puścił Sarze oczko.

****

Kilka lat po tym, co się wydarzyło, Sara sama zaczęła pracować nad sztuczną inteligencją. Była jednak ostrożniejsza niż ojciec. Na własnej skórze przekonała się, jak niebezpieczna może być technologia, kiedy wymknie się spod kontroli. Roboty potrafią do złudzenia przypominać ludzi, zachowywać się jak ludzie. Niektóre potrafią też odczuwać emocje, tak jak odczuwał Najwspanialszy.
Świat idzie do przodu, powstają coraz to nowe urządzenia. Zwykle jest to duże udogodnienie, jednak trzeba zachować czujność, aby historia, tak jak ma to w zwyczaju, nie zatoczyła koła.